

## Wstęp

Po śmierci abp. Józefa Teodorowicza w 1938 r., Bogusław Longchamps de Berier pisał: „W jego skromnym mieszkaniu przy ul. Ormiańskiej, w najpiękniejszym może zakątku Lwowa, pod starą wieżą i przy starej, ukochanej przez niego katedrze i w pracowni jego, i na zebraniach u niego powstawały myśli, zapadały decyzje, które od niejednego nieszczęścia ochroniły naród, wzmacniały jego siły, ratowały jego honor, pomagały społeczeństwu, miastu i jednostkom. I nieraz tak bywało, że ów biskup, najmniejszy może pod względem ilości wiernych diecezji, rozciągał władzę swego ducha na całą Polskę. Nieugiętego charakteru, nieustraszonego, wzór odwagi cywilnej, bystry polityk, znakomity pisarz i uczony, najlepszy w tej epoce mówca polski, eseista, człowiek dobry, w najcięższych chwilach Polski urastał na jej najwyższy autorytet kościelny i narodowy”<sup>1</sup>.

Przyszedł na świat 25 VII 1864 r. w Żywaczowie na Pokuciu, w granicach ówczesnego monarchii austro-węgierskiej w ormiańskiej rodzinie szlacheckiej Grzegorza i Gertrudy z Ohanowiczów. Wcześniej osierocony przez śmierć ojca, przeniósł się wraz z rodziną do Stanisławowa, gdzie ukończył najpierw szkołę powszechną, a potem z wyróżnieniem gimnazjum. Po złożeniu w 1882 r. egzaminu dojrzałości podjął studia prawnicze na Uniwersytecie w Czerniowcach, gdzie przeżył kryzys światopoglądowo-religijny. Po roku zrezygnował ze studiów, wstępując do Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego we Lwowie, w którym odbywali formację intelektualno-duchową kandydaci do kapłaństwa również obrządku ormiańskokatolickiego. Równolegle zapisał się na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Lwowskiego (1883-1887). Po czteroletnich studiach przyjął w 1887 r. święcenia kapłańskie z rąk ormiańskokatolickiego arcybiskupa lwowskiego Izaaka Isakowicza. Niebawem zapadł na chorobę, a po krótkiej rekonwalescencji objął przejściowo obowiązki wikariusza katedry lwowskiej. W latach 1887-1890 pełnił funkcję wikariusza w Stanisławowie, a następnie przez okres ośmiu lat administratora i proboszcza parafii w Brzeżanach. Dzięki ujawnionym tam nieprzeciętnym talentom organizatorskim, społeczno-duszpasterskim i oratorskim, został powołany w 1897 r. w skład Kapituły Katedralnej we Lwowie. Odtąd, przez najbliższe 41 lat związany był na stałe ze środowiskiem lwowskim, urastając z biegiem lat do rangi symbolu nie tylko na gruncie lokalnym, ale również ogólnopolskim.

Osiadając we Lwowie, ks. kanonik Józef Teodorowicz niezwłocznie dał się poznać jako aktywny animator życia kościelno-religijnego oraz społeczno-narodowego.

---

<sup>1</sup> B. Longchamps de Berier, *Ochrzczone na szablach powstańczych. Wspomnienia (1884-1918)*, Wrocław 1983, s. 270.

W odpowiedzi na poszukiwania w środowisku katolickim Lwowa przełomu XIX i XX wieku skutecznego medium formowania opinii publicznej w duchu idei społecznej encykliki Leona XIII *Rerum novarum*, jak również przygotowania dojrzałych elit do praktycznego wprowadzania ich w życie, ks. Teodorowicz erygował Bractwo Wydawnicze św. Józefa. Jednocześnie patronował narodzinom i krótkiej niestety, bo zaledwie kilkuletniej, egzystencji dwóch periodyków katolicko-społecznych: „Ruchu Katolickiego” oraz „Przedświtu”. Szczególnie ostatni z nich traktował jako „[...] dziecko swoje duchowne i którego obraz duchowy i kierunek on wykołysał w duszy”<sup>2</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż *gros* artykułów publikowanych na ich łamach – jakkolwiek anonimowo – wyszło spod pióra ks. Teodorowicza, odsłaniając jeszcze jeden aspekt bogatej osobowości i talentów: rzeczową, logiczną, a zarazem błyskotliwą polemiczną argumentację, jak też błyskawiczne reagowanie na ówczesne bolączki tzw. życia publicznego.

U schyłku XIX stulecia wszedł do Rady Miejskiej Lwowa oraz do rady Szkolnej Krajowej, uzyskując znacznie szersze możliwości uczestnictwa w modelowaniu wielu kręgów inicjatyw społeczno-narodowych. Nawiązał wówczas liczne kontakty towarzyskie i zawodowe z osobami odgrywającymi później, zwłaszcza w II Rzeczypospolitej, znaczną rolę na forum kościelno-państwowym. I tak zaprzyjaźnił się z ówczesnym profesorem teologii dogmatycznej na Uniwersytecie Lwowskim ks. Józefem Bilczewskim – piastującym przez blisko ćwierćwiecze urząd metropolity lwowskiego obrządku łacińskiego, jak również z młodym duchownym archidiecezji lwowskiej ks. dr. Adamem Stefanem Sapięhą – przyszłym arcybiskupem-metropolitą krakowskim. Ponadto poznał młodych działaczy obozu narodowego: Edwarda Dubanowicza i Stanisława Strońskiego, przynależnych w okresie II RP do ścisłej elity politycznej. Sam ks. Teodorowicz związany członkostwem z Ligą Narodową, stał się mentorem przyszłych twórców Narodowego Związku Ludowego. Jego osoba stawała się we Lwowie coraz bardziej rozpoznawalna nie tylko w wymiarze fizycznym, a rosnący autorytet tak w polskim, jak i ormiańskim społeczeństwie wyniósł go już wkrótce na najwyższe stanowisko kościelne w Galicji.

Po śmierci abp. Izaaka Isakowicza w 1901 r., ormiańska Kapituła Katedralna na jego następcę wybrała jednogłośnie 30 V 1901 r. 37-letniego ks. kanonika Teodorowicza. Cesarskie potwierdzenie elekcji nastąpiło 24 września t.r., prekonizacja papieska 16 grudnia, konsekracja zaś miała miejsce we Lwowie 2 II 1902 r. Dokonali jej trzej hierarchowie prestiżowych diecezji galicyjskich: pasterz krakowski kard. Jan Puzyna, metropolita lwowski obrz. łacińskiego abp Józef Bilczewski oraz władyka lwowskiej archieparchii greckokatolickiej Andrzej Szeptycki. Odtąd przez najbliższe 37 lat abp Józef Teodorowicz przewodził Kościołowi ormiańskokatolickiemu najpierw w granicach monarchii austro-węgierskiej, a potem w Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego obejmowała swym zasięgiem do roku 1918 zarówno obszar Galicji, jak też Bukowiny. Dysponowała więc

<sup>2</sup> Zob. w niniejszej publikacji: J. Wołczański, *Listy abp. Józefa Teodorowicza do abp. Józefa Bilczewskiego*, dokument 16.

3 dekanatami, w ramach których funkcjonowało 8 parafii, a kilkunastu księży zapewniało opiekę religijną blisko czterem tysiącom wiernych. Po traktacie ryskim 1921 r., a zwłaszcza po konkordacie Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską w 1925 r., liczba parafii nie uległa zmianie, ale przybyło ok. tysiąca wiernych, wskutek rozciągnięcia jurysdykcji lwowskiego pasterza dla Ormian na całe terytorium Polski. Z najważniejszych inicjatyw duszpasterskich abp. Teodorowicza należy wymienić m.in.: stałą troskę o pomnożenie liczby alumnów i duchowieństwa ormiańskiego w Polsce, gruntowną renowację lwowskiej katedry w latach 1908-1929, opiekę nad Zakładem Wychowawczym im. Torosiewicza we Lwowie przeznaczonym dla kandydatów do stanu duchownego, koronacja łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Łaskawej w Stanisławowie (1937 r.), powołanie do życia w 1902 r. w Kochawinie k. Stryja Kongregacji Ziemianek – instytucji charytatywno-wychowawczej, sprawującej m.in. kuratelę nad szkołami dla dziewcząt. Wreszcie pasterz lwowskiego Kościoła interesował się egzystencją podupadającego wprawdzie liczebnie, ale aktywnego na niwie szkolnictwa Zakonu ss. Benedyktynek ormiańskich, prowadzących przy lwowskim klasztorze szkołę żeńską. Korzystając z faktu, iż jego stała obecność w tak małej archidiecezji nie stanowiła warunku *sine qua non* jej egzystencji, a przy tym przerastając lokalny wymiar tradycyjnie rozumianej posługi biskupiej, abp Teodorowicz mógł z łatwością dzielić swój czas, zainteresowania, a nawet swoiste pasje pomiędzy obszary działalności kościelnej, społeczno-politycznej i naukowo-literackiej na forum pozadiecezjalnym.

Jedną z pierwszych okazji do publicznego wystąpienia abp. Teodorowicza w obronie polskiej racji stanu przyniosły wydarzenia związane z rewolucją 1905 r. w imperium rosyjskim. Wydawało się, że jej reperkusje przyniosą duże możliwości dla Kościoła katolickiego pod berłem carskim. Tymczasem Pius X opublikował 3 XII 1905 r. breve *Poloniae populus*, apelujące do episkopatu Królestwa Polskiego o przywrócenie ładu, spokoju i jedności, naruszonych przez *radykatów narodowych*. Jeszcze gorsze wrażenie wywarł dekret Stolicy Apostolskiej z tego samego roku, zezwalający na używanie w Kościele katolickim języka rosyjskiego w kazaniach. Enuncjacje te zostały negatywnie przyjęte przez Polaków w zaborze rosyjskim, a co więcej, groziły oderwaniem się znacznej liczby katolików od Kościoła katolickiego. W tej sytuacji abp Teodorowicz udał się do Rzymu i 27 XII 1905 r. na audiencji u Piusa X przedstawił mu skomplikowaną sytuację Kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim, w kontekście ostatnich wystąpień Stolicy Apostolskiej. W efekcie tej wizyty, hierarcha ormiański ogłosił list pasterski wyjaśniający intencje postawy papieża, który został odczytany na terenie trzech zaborów, pacyfikujący napiętą sytuację. Incydent ten znacznie przyspieszył osobiste zabiegi abp. Teodorowicza na rzecz osadzenia przy papieżu kompetentnego relatora spraw polskich. W ich wyniku, wiosną 1906 r. funkcję osobistego sekretarza Piusa X objął przyjaciel ormiańskiego hierarchy, skoligacony z rodami europejskiej arystokracji, książę, ks. dr Adam Stefan Sapieha. Był to wielki osobisty sukces abp. Teodorowicza, pozytywnie owocujący dla kościelnej polskiej racji stanu przez znaczny okres czasu. Odtąd ormiański hierarcha szczegółowo informował swego przyjaciela o ważniejszych problemach Kościoła szczególnie pod zaborami rosyjskim i pruskim,

nie szcędząc bynajmniej szczerych, choć gorzkich słów ani Sapieże, ani kręgom watykańskim za ich nieudolność bądź nieskuteczność w poszczególnych posunięciach<sup>3</sup>.

Z tytułu pełnionego urzędu pasterza Kościoła ormiańskokatolickiego w Galicji, abp Teodorowicz zasiadał w latach 1902-1918 w Sejmie Krajowym z mandatem posła wirylnego oraz w wiedeńskiej Izbie Panów. Piastując te funkcje, nie wiązał wszakże nadziei na rozstrzygnięcie sprawy polskiej z domem Habsburgów. Tej postawie dawał raz po raz wyraz w swoich interpelacjach. I tak w roku 1913 wystąpił zdecydowanie wspólnie z rzymskokatolickim episkopatem Galicji przeciwko projektowi reformy wyborczej forsowanej przez namiestnika Michała Bobrzyńskiego, niekorzystnej dla polskiej społeczności. W efekcie postawy biskupów zamiary namiestnika skończyły się fiaskiem. Nie wahał się też napiętnować posunięć władz austriackich w odzyskanych z rąk rosyjskich latem 1915 r. Lwowie i Galicji Wschodniej, represjonujących rzekomych kolaborantów i szpiegów. Dzięki jego interwencji na szczeblu wiedeńskim, doszło do zmiany komendanta wojskowego Lwowa, a co za tym idzie – ograniczenia działań odwetowych na ludności cywilnej. Do rangi symbolu urosło dwukrotne wystąpienie abp. Teodorowicza w 1917 r. na forum Izby Panów w Wiedniu, w których domagał się reaktywowania państwa polskiego. Kiedy z kolei w 1918 r. doszło do klęski wszystkich państw zaborczych, abp Teodorowicz opowiedział się w październiku tegoż roku za rozciągnięciem jurysdykcji Rady Regencyjnej na cały obszar ziem polskich<sup>4</sup>.

Nowe możliwości i pola pracy dla dobra narodu otworzyły się przed abp. Teodorowiczem z chwilą odrodzenia państwa polskiego w 1918 r. Kandydując z okręgu siedleckiego z listy Narodowej Demokracji w wyborach z 26 I 1919 r. wszedł do Sejmu Ustawodawczego (1919-1922). W słynnym kazaniu wygłoszonym 10 II 1919 r. w archikatedrze warszawskiej inaugurującym obrady sejmowe, nawoływał do wyzbycia się postaw partykularnych i prywatnych interesów na rzecz pracy dla dobra wspólnego w niepodległej Ojczyźnie. Początkowo posiadał status posła niezależnego, później identyfikował się ze Związkiem Ludowo-Narodowym. Na forum parlamentu zajmował się głównie kwestiami obecności Kościoła w państwie polskim oraz zapewnieniem znaczącej roli Narodowej Demokracji w sprawowaniu rządów. Współpracował z czołowymi politykami tych czasów: Romanem Dmowskim, Wojciechem Korfantym, Stanisławem Grabskim i Stanisławem Głąbińskim. Na gruncie pracy sejmowej opowiadał się za koncepcją szerokiej koalicji stronnictw narodowych. W kolejnych wyborach parlamentarnych w 1922 r. kandydował do senatu z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, uzyskując mandat senatora, ale wskutek decyzji Stolicy Apostolskiej zabraniającej kandydowania biskupom do parlamentu złożył go 9 II 1923 r. Podobny los spotkał również krakowski biskup Adama Stefana Sapiechę.

<sup>3</sup> L. Trybuś, „Wytłumaczyć myśl papieską”. Komentarz abp. Józefa Teodorowicza do listu św. Piusa X pt. „Poloniae populum” z 3 grudnia 1905 roku, część I niniejszej publikacji; J. Wołczański, *Adam Stefan Sapieha w korespondencji z biskupami Galicji (Małopolski) w latach 1900-1939*, w: *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, red. S. Stępień, Przemyśl 1995, s. 99-121.

<sup>4</sup> J. Teodorowicz, *Z dziejowej chwili*, w: tenże, *Dwie epoki. Wybór pism*, red. zbior., Kraków-Warszawa 2016, s. 264-333.

Przez cały okres działalności parlamentarnej, abp Teodorowicz występował w obronie przynależności do Rzeczypospolitej całości ziem polskich. Zdecydowanie opowiadał się za integracją z macierzą po roku 1918 Małopolski Wschodniej wraz ze Lwowem, jak również Wileńszczyzny z Wilnem. W roku 1920 włączył się wraz z bp. Adamem Stefanem Sapięhą w akcję plebiscytową na Śląsku, dezawuuując tendencyjne poczynania komisarzy plebiscytowych ze strony Stolicy Apostolskiej: ks. Achillesa Rattiego – późniejszego nuncjusza apostolskiego w Polsce i ks. Giovanni Battisty Ogno Serra. Interwencja obu polskich hierarchów u papieża Benedykta XV przyniosła pomyślne skutki, lecz nie pozostała bez wpływu na postawę dystansu jego następcy Piusa XI – byłego nuncjusza w Polsce, względem wspomnianych polskich biskupów. Jednak i tym razem dobro publiczne okazało się celem nadrzędnym działania ormiańskiego pasterza, nawet kosztem osobistych negatywnych konsekwencji<sup>5</sup>.

Kolejny etap czynnego zaangażowania abp. Teodorowicza w sprawy polityczno-narodowe zapoczątkował zamach majowy 1926 roku. Jako przeciwnik Józefa Piłsudskiego potępił dokonany przewrót, zagrażający wolności narodu i Kościoła, wskazując na lewicowe inspiracje dyktatora. Nie szczędził słów krytyki pod adresem sanacji, oskarżając ją o zniewolenie narodu i realizację partyjnych interesów kosztem dobra wspólnego. Kategorie sprzeciwiał się lansowanej przez obóz rządzący idei prymatu państwa nad narodem. Zachowując jednakże zdrowy rozsądek nie pozostawał bynajmniej bezkrytyczny względem Narodowej Demokracji, przypisując jej moralną winę doprowadzenia do upadku demokracji w Polsce. Jednocześnie nie ustawał w wysiłkach na rzecz integracji obozu narodowego. Usiłował zjednać – bezskutecznie zresztą – episkopat dla idei poparcia zreformowanego przez Romana Dmowskiego ugrupowania – Obozu Wielkiej Polski, stanowiącego opozycję polityczną wobec sanacji. Po przegranych przez to ugrupowanie wyborach w 1928 r. pisał z goryczą: „Przecież z tej katolickiej Polski wyszła większość parlamentarna Kościołowi wroga. Nastąpiło zdumienie, jak się to stać mogło, ale samo to zdumienie świadczy, żeśmy byli zaskoczeni przez wroga, który niepostrzeżenie działał w ukryciu”<sup>6</sup>. Po 1928 r. sukcesywnie wycofywał swoje poparcie dla endecji, prowadząc poufne mediacje z BBWR-em w kwestii postulatów konstytucyjnych Kościoła, ale bez rezultatu. Jego jednoznaczne i jasno artykułowane poglądy polityczne zdecydowanie odbiegały od opcji wyznawanej przez prymasa Polski kard. Augusta Hlonda, zwolennika rzeczowej współpracy z obozem rządzącym i niwelowania zadrażnień na linii państwo-Kościół<sup>7</sup>.

Ulubioną formą społecznego oddziaływania w aspekcie pastoralnym stała się dla abp. Teodorowicza ambona. Obdarzony nieprzeciętnym talentem oratorskim często zabierał głos na aktualne tematy religijno-ascetyczne i patriotyczno-narodowe. Porównywany do ks. Piotra Skargi TJ, nie wahał się piętnować wad narodowych, przestrzegając

<sup>5</sup> Z. Zieliński, *Udział Adama Stefana Sapięhy w sprawie śląskiej podczas plebiscytu w roku 1921*, w: *Księga Sapiężyńska*, t. 2, red. J. Wolny, Kraków 1986, s. 90-109; M. Ryba, *Ksiądz arcybiskup Józef Teodorowicz – Ormianin i polski patriota*, NPa., 2018, nr 3, s. 145-151.

<sup>6</sup> J. Teodorowicz, *O akcji katolickiej w Polsce*, w: *Sprawy duszpasterskie. Wykłady z Kursu Duszpasterskiego Lwów 24 – 26 IX 1929*, Lwów 1929, s. 5.

<sup>7</sup> M. Ryba, *Ksiądz arcybiskup Józef Teodorowicz*, s. 151-153.

przez zagrożeniami współczesnych prądów ideologicznych o liberalnym bądź skrajnie szowinistycznym profilu, demaskować pseudoreligijnych postaw, ale jednocześnie nie zaniedbywał troski o kształtowanie właściwych postaw obywatelskich oraz formowanie poprawnego sumienia Polaków. Z wielką łatwością przyjmował zaproszenia do wygłoszenia okolicznościowych kazań z tytułu rocznic narodowych, jubileuszy wielkich rodaków, ważnych wydarzeń polityczno-społecznych. Część z nich znalazła się w opublikowanym jeszcze w 1923 r. zbiorze pt.: *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe* (Poznań 1923). Jeden z recenzentów pisał: „W kazaniach tych – mówi między innymi – są wartości siły twórczej, jest głęboka myśl wspaniałą przywdziana szatą językową, jest polot poetycki i natchnienie. Autor objawia się w nich jako historiozof, nie spuszczając z oka realnych nizin współczesnej polityki. Ta mądrość przypina skrzydła, kiedy wzbija się na szczyty wiecznego tchnienia. Jak drugi Skarga przewidział i przepowiedział najbliższą przyszłość narodowi”<sup>8</sup>.

Abp Teodorowicz nie stronił wszakże od zwykłego przepowiadania Słowa Bożego w czasie celebracji eucharystycznych zarówno w kościołach ormiańskich, jak i rzymskokatolickich na terenie całej Polski. Dzięki zapobiegliwości jego współpracowników, niektóre homilie, konferencje i rozmyślenia ascetyczne zostały skrzętnie zebrane, a po opracowaniu wydane drukiem: *Mnie żyć jest Chrystus* (1919), *Okruchy ewangeliczne* (1922), *Kuszenie Chrystusa. Wielkopostne konferencje radiowe* (1938) i *Z Chrystusem Jezusem. Rozważania* (1947)<sup>9</sup>.

Inną, niemniej ważną domeną zainteresowań abp. Teodorowicza, stała się praca naukowa. Kiedy w 1911 r. odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej, postanowił zająć się opracowaniem życia Chrystusa. Wszechstronna aktywność nie pozwoliła mu wszakże na ukończenie zaplanowanego wielotomowego dzieła. Światło dzienne ujrzały zaledwie trzy części: *Jezus Chrystus, t. 2: Od Betlejem do Nazaretu* (Poznań 1932); t. 1: *Od Jahwe do Mesjasza* (Poznań 1936); t. 3: *Herold Chrystusa na tle epoki* (Poznań 1937). Prace te wywołały nader przychylne recenzje krytyków. W analogicznym nurcie pisarstwa ormiańskiego hierarchy należy umiejscowić publikacje poświęcone problematyce stygmatyzacji: *Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenia* (Poznań 1933) i *Kennersreuth im Lichte der Mystik und Psychologie* (1936). Wywołały one burzliwą reakcję ze strony jezuickiego filozofa i psychologa o. prof. Pawła Siwka, a cała sprawa otarła się aż o Stolicę Apostolską<sup>10</sup>.

Wielostronne zaangażowanie abp. Teodorowicza zaowocowało – poza poczuciem dobrze spełnionego obowiązku – licznymi dowodami uznania ze strony Kościoła i narodu. W 1897 r. miasto Brzeżany zaliczyło go w poczet swoich honorowych obywateli. Kilkanaście lat później, bo w roku 1912, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Lwowskiego przyznał mu doktorat honoris causa. Z okazji jubileuszu 40-lecia kapłaństwa i 25-lecia biskupstwa celebrowanego w 1927 r., Rada Miasta Lwowa nadała mu honorowe

<sup>8</sup> N. Cieszyński, rec.: J. Teodorowicz, *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe* (Poznań 1923), PHom., 1(1923), s. 303-306.

<sup>9</sup> L. Grzebień, *Teodorowicz Józef Teofil*, w: *SPTK*, t. 7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 308-310.

<sup>10</sup> Tamże.

obywatelstwo, a Ormianie wydali pamiątkowy medal na jego cześć. Dziesięć lat potem, świętując 29 V 1937 r. we Lwowie 50-lecie kapłaństwa i 35-lecie biskupstwa, abp Teodorowicz odbierał hołd od reprezentantów całego społeczeństwa polskiego. Kard. August Hlond w imieniu episkopatu mówił: „W naszym gronie Ty byłeś zawsze tym myślicielem-filozofem i mózgiem naszym. [...] Byłeś w Episkopacie naszym tym, co po sobie najwięcej pozostawi śladu”<sup>11</sup>.

Zmarł 4 XII 1938 r. we Lwowie. Na wieść o tym fakcie, władze rządowe ogłosiły żałobę narodową do dnia pogrzebu. Pochowano go 9 grudnia t.r. na Cmentarzu Obrońców Lwowa, pieczętując tym samym jego związek z ziemią, którą kochał i narodem, któremu służył. Przeszło 30 lat później, w dobie sowieckiej dewastacji wspomnianej nekropolii, grupa Polaków z obawy przed profanacją zwłok abp. Józefa Teodorowicza potajemnie przeniosła je do prywatnego grobu rodziny Kłosowskich na sąsiednim Cmentarzu Łyczakowskim. Po wielu latach zabiegów, 7 VI 2011 r., doszło do uroczystej ekshumacji jego doczesnych szczątków i złożenia ich na pierwotnym miejscu<sup>12</sup>.

Był szczerym patriotą i człowiekiem oddanym misji służby dobru wspólnemu. Warto przytoczyć tu fragment pierwszego listu pasterskiego abp. Teodorowicza wydanego 2 II 1902 r. w dniu konsekracji biskupiej. Pisał wówczas: „Serce moje przenika miłość społeczeństwa tego, kochałem je bowiem, kocham i kochać będę. [...] Kocham je miłością kapłana, który miłuje dusze nieśmiertelne, pragnie i szuka ich; kocham je miłością obywatela, w którego sercu oddźwięk swój żywy znalazła i każda radość, i każdy smutek, i każda nadzieja, i każdy zawód społeczny. Dwie te miłości: kapłańska i obywatelska sprzęgają się i dopełniają razem. Kocham to społeczeństwo tak, jak kocha się przyjaciela, którego się bierze, jakim jest, z jego niedoskonałościami i ułomnościami. Kocham je więc tak, jak się kocha Ojczyznę”<sup>13</sup>.

Motywy zaangażowania się w obronę polskich wartości narodowo-państwowych dobrze charakteryzuje opinia hierarchy nawiązująca do jego wystąpienia na forum parlamentu wiedeńskiego w 1917 r. Można ją uznać za swoiste credo całej publicznej działalności abp. Teodorowicza: „[...] nie przemawiałem jako poddany Austrii, ale jako rzecznik narodu, nie zamknąłem się w ramach bieżących spraw, ale rozbrajałem je w związku z całą przeszłością, nie apelowałem do racji samych politycznych, ale odnosiłem się do duszy wprost i sumienia, nie prosiłem, ale stawiałem pod sąd zaborców, sąd moralny i Boży – właśnie dlatego, jak myślę, czuła się Izba Panów i zaskoczona, i jakby przytłoczona, i milczała. [...] Nie odnoszę w niczym do siebie wrażenia tego przemówienia w kraju, ale jedynie odnoszę je do idei, której z woli Bożej byłem rzecznikiem i wyrazicielem. Bóg mnie wziął za narzędzie słabe, ażeby w przeprowadzanej rozprawie między ciemiężcami Polski a Polską był w dziejach ślad tej drogi Opatrznej, na której stanął traktat wersalski. Nie chciałbym też mówić to choćby pozorami samymi budzić

<sup>11</sup> A. Hlond, *[Przemówienie podczas uroczystości jubileuszowej abp. Józefa Teodorowicza]*, „Gregoriana” 3(1937), s. 84-85.

<sup>12</sup> Informacje z autopsji autora.

<sup>13</sup> *List pasterski Ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza do duchowieństwa i wiernych obrządku orm[iańskiego] wydany 2 lutego 1902 r. w dzień konsekracji biskupiej i intronizacji*, Lwów 1902, [s. 17-18].

przypuszczenie, że lepiej widząc od tych znacznych i zasłużonych ludzi górujących nad mną swym doświadczeniem politycznym i owocami politycznej pracy, sobie jakąkolwiek w tym przypisuję zasługę. Różnica między nami ta była, że oni wyłącznie myśleli kategoriami politycznymi, ja zaś w koncepcjach politycznych miałem i inny czynnik – to jest moralny i mistyczny. Czyż w ogóle mogło być inaczej? [...] I winienem to powiedzieć dzisiaj, że jeśli miałem i o ile miałem jedną myśl przewodnią o przyszłych losach narodu i Ojczyzny, to nie zawdzięczałem jej jakimś byстрыm politycznym koncepcjom albo darowi kombinacji czy przewidywania. Nie. Miałem ją dlatego, że patrzyłem w ogólnym wirze i chaosie wojny w igłę magnesową Opatrzności, wskazującą w jedną zawsze stronę. Ile to razy przychodziły w czasie tej wojny chwile bardzo ciężkie, które się zdawały w niwecz obracać wszystkie nadzieje narodu. Ile razy zamiast promieni światła, tylko tym bardziej się kłębiły gęste chmury. Ile to razy zawód, zdrada i złość zdawały się sprzysięgać na Polskę. Wtedy to zwykłem patrzeć ponad ten wir i tan straszliwych namiętności w igłę magnesową Opatrzności, obracałem me oczy ku eucharystycznej Hostii, gdy ją podnosiłem na rękę lub wznosiłem w monstrancji i mówiłem: «Nie głośni i potężni wodzowie świata, ale Ty, Panie, ukryty i cichy dzierzysz losy tej wojny w swym rękę. Nie w bystrych kombinacjach polityków, ale w Twoim przejrzeniu jest jej rozprawa i zwycięstwo, a Tyś, o Panie, sprawiedliwy»<sup>14</sup>.

Słowa te zachowały swoją wewnętrzną moc przez całe życie ormiańskiego hierarchy, streszczając niejako motto życia, któremu zawsze pozostawał wierny.

\* \* \*

Niniejsza publikacja posiada konstrukcję swego dyptychu: część pierwsza to studia poświęcone różnym aspektom działalności abp. Józefa Teodorowicza, w części drugiej pomieszczono korespondencję hierarchy z osobami duchownymi i świeckimi. Do pierwszej kategorii należy zaliczyć abp. Józefa Bilczewskiego – metropolitę lwowskiego obrządku łacińskiego, abp. Adama Stefana Sapiechę – zwierzchnika archidiecezji krakowskiej, abp. Andrzeja Szeptyckiego – głowę metropolii lwowskiej obrządku greckokatolickiego, bp. Henryka Przeździeckiego – ordynariusza diecezji podlaskiej (siedleckiej), o. Włodzimierza Ledóchowskiego SJ – generała Zakonu oo. Jezuitów, o. prof. Pawła Siwka SJ – pracownika naukowego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Drugą grupę reprezentuje prof. Stefan Dąbrowski – polityk, biochemik, wykładowca w Uniwersytecie Poznańskim oraz kilku europejskich uczonych głównie w dziedzinie nauk przyrodniczych i medycznych. Dokumenty z tej kategorii odnoszą się niemal wyłącznie do kwestii, która w latach 30. XX wieku pasjonowała nie tylko abp. Teodorowicza, a mianowicie fenomenowi niemieckiej stygmatyczki i wizjonerki Teresy Neumann z Konnersreuth. Aspekt ten, jakkolwiek dominujący w ostatnim dziesięcioleciu życia lwowskiego hierarchy, nie był uwzględniany w dotychczasowych studiach poświęconych jego osobie. Wydaje się zatem, iż prezentacja źródeł na ten temat pozwoli zająć się również tym obszarem dotychczas całkowicie pomijanym w badaniach naukowych dotyczących życia i działalności abp. Teodorowicza.

<sup>14</sup> AKMK, sygn. TS IX/94, J. Teodorowicz, Mowa w Izbie Panów (1917 r.), bmr, mps.



Nie ulega wątpliwości, że prezentowana praca przynosi – szczególnie w sferze materiałów archiwalnych – nowe źródła nieobecne dotychczas w polskim obiegu naukowym. Ukazuje przy tym ormiańskiego hierarchę w pełniejszym świetle bez retuszu, obdarzonego nieprzeciętnymi walorami osobowości, talentami, jak też wypracowanym autorytetem, choć odsłania zarazem ludzkie słabości, wady, a nawet świadomie prowadzoną grę dyplomatyczną nie zawsze licującą ze statusem osoby duchownej. Interesujące jest to, że odkrycia tego rodzaju nie umniejszają wielkości bohatera, ale czynią go jeszcze bliższym, jakby pozbawionym koturnów i sztafażu.

Poska historiografia jak dotąd nie posiada wszechstronnie opracowanej biografii lwowskiego hierarchy. Zapewne długo jeszcze przyjdzie czekać na rzetelne studium poświęcone tak wybitnej, a zarazem wielowymiarowej postaci. Niech zatem niniejsza publikacja stanowi krok przybliżający ten oczekiwany moment.

ks. prof. zw. dr hab. Józef Wołczański